

69 w 2019 (206)

Gawędy o Prawie i Przyrzeczeniu: Całym życiem

Data publikacji: 09.10.2019 / Autor: Marcin Gierbisz

W swoim komentarzu do Prawa i Przyrzeczenia hm. Stanisław Sedlaczek tak zaczyna tłumaczyć te dwa słowa: „całym życiem to znaczy, że dopóki jestem harcerzem[...]”. W [poprzedniej części](#) tłumaczyłem, że nie tworzymy sekty, która nakazuje swoim członkom podejmować w młodym wieku zobowiązania do końca życia. Naszym celem nie jest chytre zagarnięcie młodych duszyczek poprzez umiejętne wykorzystanie poetyki języka polskiego. Nie, nie. *Całym życiem* to nie *przez całe życie*. Co więc znaczą te słowa?

Jak bardzo „całe” jest „całe życie”?

Skoro poprzeczka znów nie jest aż tak wysoko postawiona, to skąd tu taka doniosła zbitka wyrazów? Czy nie lepiej by było, gdyby te słowa brzmiały na przykład „całym sobą”?

Otóż ja twierdzę, że ta poprzeczka jest faktycznie ustawiona wysoko, ale stoi w zupełnie innym miejscu, niż może się na pierwszy rzut oka wydawać.

Całym życiem to znaczy w każdym możliwym momencie, w każdej możliwej sytuacji, zarówno w mundurze, jak i bez niego. Na zbiórkach, na obozie, ale też w domu, w szkole, na uczelni, w pracy. Podczas zabaw i podczas sytuacji poważnych, gdy uczymy się nowych rzeczy i gdy wypełniamy stałe obowiązki, w szczęściu i w smutku (choć chyba takim pogodnym, bo przecież harcerz jest zawsze pogodny? Ale o tym później). I ta definicja, podobna do tej wyłożonej przez hm. Sedlaczka, mogłaby się równie dobrze zamknąć w tym „całym sobą”. Ale to może dlatego, że o najbardziej oczywistych dla człowieka rzeczach pisze się najtrudniej.

A co jest tą oczywistością? W czasach hm. Sedlaczka człowiek żył jednak bardziej „stadnie”. *Całym sobą* w przyrzeczeniu mogłoby pewnie zostać ukute dziś, przez nas, skupionych często bardziej na sobie. *Całym życiem* jednak, siłą rzeczy, zawiera innych ludzi, których – chcąc, bądź nie – na swojej drodze spotykamy, którzy nam się przez to życie przewijają w różny sposób. Ale co to znaczy w kontekście prawa i przyrzeczenia?

Dalsze słowa przyrzeczenia wypełniane nie są wewnątrz nas, w odosobnieniu,

nakierowane na jednostkę, skupione na *ja*. *Całym życiem* zachęca nas – dopóki jesteśmy harcerzami, dopóki mamy taką szczerą wolę – by nasze harcerskie prawa, nasz harcerski sposób bycia i nasze podejście do działania były także skierowane do ludzi, których na tej drodze spotykamy. Nie tylko, gdy potrzebują pomocy! W każdym typie relacji, od przypadkowych spotkań na ulicy, przez kontakty biznesowe, po życie rodzinne. Mówimy sami sobie, że chcemy postępować dobrze, w myśl Przrzeczenia i Prawa, ale nie tylko w obrębie tych sytuacji, które są dla nas wygodne, dla tych ludzi, dla których nam jest wygodnie! *Całym życiem*, w pełni, każdym jego aspektem. Nie ma wyżej postawionej poprzeczki.

Może to trochę przerażać. Można czuć, że to nie do osiągnięcia. I pewnie słusznie. Te teksty są naszym – ustawionym przez nas samych dla siebie – drogowskazem, wyrażeniem chęci, jeżeli zobowiązaniem, to tylko takim, z którego sami możemy siebie rozliczać (po bratersku, z szacunkiem do siebie). Ale też pewnie, gdy ktoś czuje, że luz, że on to już ma w sobie i co trzeba to osiągnął, to jeszcze tej belki w swym oku nie dostrzegł. Kwantyfikatory ogólne w języku – zawsze, wszędzie, każdy, nigdy, całkowicie – zazwyczaj rozmijają się z rzeczywistością, bardziej bądź mniej. Ustawiają jednak wyraźny kierunek, w którym zmierzamy, jasny cel. „Mam szczerą wolę całym życiem” jest dlatego bardzo mocnym wyrażeniem pragnień, dążeń.

Autentycznie całym życiem

Patrząc też na to tak – te dwa słowa zachęcają nas, byśmy żyli pełnią życia. Nie w takim rozumieniu błahym, że teraz zrzucamy jarzmo szkoły, uczelni, pracy, roli w którą żeśmy się wepchali lub daliśmy się wepchnąć, jedziemy w te Bieszczady czy na inne Bahamy, a tam oddychamy w końcu pełną piersią, wita nas pełnia życia, świat dotychczasowy dla nas nie istnieje, wszystko jest lepsze, trawa zieleńsza, metr kwadratowy za mieszkanie nie kosztuje tyle, co w Warszawie (możliwe, że pisząc te słowa w zakładkach obok mam otwarte kilka ogłoszeń i pewien istotny fragment pełni życia łypie na mnie z kąta ekranu). Ta wymarzona „lepsza rzeczywistość” to też nie jest pełnia, to tylko wycinek, czekać nas tam będzie dużo więcej.

Całym życiem zachęca nas ukradkiem do tego, by tego życia w pełni spróbować, pójść w wielu kierunkach i sprawić, by nasza stopa pojawiała się czasem na nowych terenach, by się tego nie bać. A jednocześnie mówimy sobie sami, że w tej wędrówce wciąż będziemy nieśli ze sobą moralną podporę w postaci Prawa i reszty słów Przrzeczenia, do których trzeba dorastać każdego naszego dnia w harcerstwie. Te Bieszczady i Bahamy wciąż w naszych życiach mogą się pojawić, ale nie wymaga to od nas tego, by „rzucić wszystko” (łącznie ze wszystkimi dookoła) przed wyjazdem.

Całym życiem, w każdej możliwej sytuacji, wobec wszystkich dookoła.

Do tego warto dążyć.

Marcin Gierbisz

Był w miejscach i widział rzeczy: założył gromadę, prowadził szczep oraz hufiec; w międzyczasie wspomagał referat zuchów i działał w Wydziale Zuchowym. Nie jest już instruktorem ZHR. Ale co zobaczył, to opowie.